

Wpływy z podatku Belki rosną jak na drogach

18 lutego 2025

Według najnowszych danych Ministerstwa Finansów, od stycznia do listopada 2024 roku wpływy z tzw. podatku Belki wyniosły 10,095 mld zł. To o 11,3% więcej niż w całym 2023 roku, kiedy kwota sięgnęła 9,069 mld zł. Z kolei w porównaniu z całym 2022 rokiem, ostatnio nastąpił wzrost aż o 75,5%. Wówczas wpływy z tego tytułu wyniosły 5,752 mld zł. Do tego trzeba dodać, że prognoza przychodów z ww. podatku przedstawiona w nowelizacji ustawy budżetowej na 2024 rok zakładała wpływy w wysokości 9,160 mld zł. Widać zatem, że już po jedenastu miesiącach ub.r. wpływy były wyższe od prognozowanych. Natomiast pełne dane za cały 2024 rok resort udostępni w marcu.

Z danych Ministerstwa Finansów wynika, że od stycznia do listopada 2024 roku wpływy z podatku od zysków kapitałowych, zwanego popularnie podatkiem Belki, wyniosły 10,095 mld zł. Natomiast pełne zestawienie za zeszły rok będzie dostępne w marcu. Już jest oczywiste, że wpływy z pierwszych jedenastu miesięcy były o 11,3% wyższe niż w całym 2023 roku, kiedy wyniosły 9,069 mld zł. Do tego w ciągu jedenastu miesięcy zeszłego roku budżet państwa został wzmocniony z tytułu tego podatku kwotą o 75,5% wyższą niż w całym 2022 roku. Zdaniem radcy prawnego i doradcy podatkowego Marka Niczyporuka z kancelarii Ars Aequi, za wzrost wpływów odpowiada tryb życia Polaków, którzy ograniczają bieżące wydatki i trzymają pieniądze na kontach i lokatach. To właśnie zyski z tych między innymi źródeł opodatkowane są omawianą daniną.

„Taka sytuacja nie dziwi. W pandemii Polacy inwestowali wolne środki w obronie przed inflacją. Być może rok 2024 r. był takim czasem, w którym realizacja zysków miała większy wymiar. Wysoka inflacja w 2023 r. zachęcała Polaków do lokowania oszczędności w produkty chroniące wartość kapitału, m.in. w

lokaty, obligacje czy fundusze inwestycyjne. Skoro w pierwszych jedenastu miesiącach 2024 r. wpływy wyniosły 10,095 mld zł, to na grudzień przypadnie dodatkowa część dochodów. Przyjmując ostrożne założenie, wpływy za ostatni miesiąc powinny stanowić ok. 7-10% rocznej sumy, a zatem łącznie mogą wynieść około 11 mld zł” – prognozuje mec. Niczyporuk.

Z kolei dr Kamil Zubelewicz, wykładowca Collegium Civitas, członek Rady Polityki Pieniężnej (RPP) w latach 2016-2022, dodaje, że przyrosty agregatów monetarnych (czyli suma wartości gotówki w obiegu oraz depozytów bankowych o różnym stopniu płynności) sięgnęły 10%, czyli były wyraźnie szybsze niż w ostatnich latach. Ekonomisci obserwują stopniowy powrót tej dynamiki do poziomów sprzed pandemii.

„Równocześnie po stronie czynników kreacji pieniądza odnotowujemy prawie 20% przyrosty aktywów zagranicznych netto. Połączenie tych czynników z generalnie wyższymi nominalnymi stopami procentowymi pozwoliło na wzrosty wpływów z tzw. podatku Belki. W 2023 roku podwyżki cen były na tyle wysokie, że wyprzedzały tempo wzrostów agregatów pieniężnych. Pokazuje to stosunkową inercję zjawisk inflacyjnych w Polsce. Pamiętajmy jednak, że podatek Belki odnosi się do dochodów kapitałowych, a nie dochodów z sektora dóbr konsumpcyjnych” – wyjaśnia były członek RPP.

Zdaniem dr. Zubelewicza, wpływy z omawianego podatku za cały 2024 rok mogą sięgnąć 10,5 mld zł. – Dane za jedenaście miesięcy 2024 roku mogły zaskoczyć, bo prawdopodobnie w Ministerstwie Finansów nie zakładano takich wzrostów podaży pieniądza. Nie należy jednak przeceniać znaczenia wpływów z podatku Belki dla stanu finansów państwa, bo stanowią one około 1,5% dochodów budżetu – dodaje ekspert z Collegium Civitas.

Udostępnione przez Ministerstwo Finansów dane zawierają rozbieżności wpływow na zyski z poszczególnych produktów oszczędnościowych i inwestycyjnych. W omawianych jedenastu

miesiącach 2024 roku zryczałtowany podatek dochodowy od przychodów z odsetek lub innych przychodów od środków pieniężnych, zgromadzonych na rachunku podatnika lub w innych formach oszczędzania, przechowywania lub inwestowania, wyniósł 6,909 mld zł. Aż 3,186 mld zł dał budżetowi podatek od dochodów z odpłatnego zbycia papierów wartościowych lub pochodnych instrumentów finansowych, w tym z realizacji praw wynikających z tych instrumentów, z odpłatnego zbycia udziałów (akcji) oraz z tytułu objęcia udziałów (akcji) za wkład niepieniężny w postaci innej niż przedsiębiorstwo lub jego zorganizowana część.

„Po okresie wysokiej inflacji w latach 2022-2023 wiele osób szukało sposobów na ochronę kapitału. Wzrost oprocentowania lokat i popularność obligacji skarbowych indeksowanych inflacją sprawiły, że więcej osób gromadziło oszczędności w takich instrumentach, co przełożyło się na wyższe wpływy podatkowe” – komentuje mec. Marek Niczyporuk.

Od lat kolejne rządy zapowiadają likwidację podatku od zysków kapitałowych. Taka zapowiedź pojawiła się również w „100 konkretach”, czyli w programie wyborczym Koalicji Obywatelskiej. W styczniu 2025 roku Ministerstwo Finansów przyznało w odpowiedzi na interpelację poselską, że projekt zmian w podatku jest po uzgodnieniach wewnętrznych, ale „na obecnym etapie prac wskazanie terminu ich zakończenia nie jest możliwe do określenia”. Dr Kamil Zubelewicz przyznaje, że polski system danin publicznych wymaga istotnych zmian, bo nadmiernie uderza w pracujących.

„Podmiot osiągający dochody jest najpierw obciążony podatkiem dochodowym, a potem pozostałą ich część może skosztować lub oszczędzić. Konsumpcję obciąża VAT i akcyza, więc dla wielu gospodarstw niegenerujących oszczędności ich dochód jest podwójnie opodatkowany – najpierw PIT, potem VAT. Jeżeli jednak gospodarstwo domowe ma oszczędności pieniężne, to dotknie je podatek Belki, de facto majątkowy. Ale jeśli ktoś ma oszczędności niepieniężne, to podatku nie zapłaci. Wszystko

dodatkowo komplikuje opodatkowanie gospodarstw domowych części przedsiębiorców, którzy często odliczają VAT i PIT od prywatnej konsumpcji. Równolegle wpływy z CIT w wielu korporacjach są dobrowolne lub symboliczne. W efekcie niektóre grupy są bardzo pokrzywdzone podatkami, inne względem nich uprzywilejowane” – uważa dr Zubelewicz.

W ocenie eksperta z Collegium Civitas, skoro konsumpcja już jest objęta podatkiem VAT, to dla uniknięcia podwójnego opodatkowania dochodu podatki dochodowe można by właściwie znieść, o ile oszczędności pieniężne i niepieniężne (majątek) objęłaby jednolita danina. – Danina majątkowa zamiast podatku dochodowego byłaby ciekawym rozwiązaniem. Póki to nie nastąpi, utrzymywanie podatku Belki będzie niestety wybiórczo stosowaną karą za utrzymywanie oszczędności w pieniądzu, tym dotkliwszą, im wyższa inflacja i podążające za nią stopy procentowe – mówi dr Kamil Zubelewicz.

Z kolei ekspert z kancelarii Ars Aequi uważa, że podatek od zysków kapitałowych może zniechęcać Polaków do oszczędzania. Może nawet zostać uznany za niesprawiedliwy ze względu na to, że obciąża podatników, którzy inwestują wcześniej zarobione, a zatem i opodatkowane, przychody. Do tego mec. Marek Niczyporuk dodaje, że z pewnością należy rozważyć, czy wolimy mieć więcej pieniędzy w obrocie i inwestycjach, czy utrzymywać opodatkowanie zysków kapitałowych, co zmniejsza ilość pieniędzy na rynku.

Autorstwo i źródło: MondayNews.pl